

Niektóre symptomy moralnej anomii społeczeństwa polskiego

Zostałam zaproszona do panelu tej konferencji głównie jako socjolog specjalizujący się w badaniach postaw młodzieży. Dodam jeszcze, iż przedmiotem moich badań jest młodzież ogólnokształcących szkół licealnych i młodzież studencka z istoty swej najbardziej skłonna do refleksji, w tym refleksji moralnej.

Nie dysponuję co prawda wynikami badań przeprowadzonych na ogólnopolskiej, wystandaryzowanej próbie losowej. Do tego potrzebne są fundusze. Natomiast w badaniach własnych oraz badaniach inspirowanych na seminariach magisterskich dotarłam do młodzieży bardzo różnorodnej: licealistów Warszawy i małych miast (gdzie duży procent to młodzież wiejska), studentów różnych uczelni warszawskich (Uniwersytet, Politechnika, SGGW, WSH, wyższe szkoły prywatne). Studia wyższe zaś podejmują studenci nie tylko warszawscy, ale także wywodzący się z tzw. prowincji. Próby w badaniach ankietowych wynosiły od stu do ponad tysiąca badanych; w badaniach za pomocą wywiadów – od 25 do 100 osób. Przeprowadzono tą drogą (od 1997 r.) jedenaście tego typu badań cząstkowych. Przy tym wymieniam tylko te badania, gdzie postawy moralne stanowiły jeden z tematów (lub temat wyłączny). Większość badań przeprowadzonych było po 2000 roku. Jednak w owym dziewięcioleciu nie stwierdzono trendów zmian. Sądzę, że różnorodność prób badanych, jak również to, że pytania zadawane w poszczególnych badaniach były odmienne – pozwala co najmniej na mniemanie, że jeśli w tych wszystkich badaniach ujawniły się podobne trendy, to są to rzeczywiste trendy w moralnych postawach współczesnej, kształcącej się młodzieży.

Myślę, że postawy młodzieży właśnie są dobrym barometrem dla diagnozy kondycji moralnej społeczeństwa polskiego. Młodzież bowiem nie tyle zmienia poglądy etyczne, ile w stanie tzw. czystej świadomości poddaje się trendom polskiej rzeczywistości kulturowej; wchłania je w sposób niczym niezakłócony. Jest czystym lustrem. A zatem poznając młodzież z tego punktu widzenia, możemy w pewnym sensie zdiagnozować owe trendy. Jaki więc obraz postaw moralnych młodzieży wyłania się moich badań?

- 1) Przede wszystkim w porównaniu z innymi pokoleniami młodzieży kształcącej się zanika ranga waloru altruizmu wobec innych i pomocności (zwłaszcza materialnej) wobec osób znajdujących się w trudnej czy cięższej sytuacji. Ankiety są wskaźnikiem wartości deklarowanych, a co najwyżej uznawanych. Jeśli zatem – także w odpowiedziach ankietowych, które często mają charakter fasadowy – tracą popularność zdania (z kafeterii lub do akceptacji czy zanegowania), które głoszą moralny obowiązek czy sensowność pomagania innym – znaczy to tyle, że postawa uznawania potrzeb ludzi czy altruizmu wypada z arsenału norm,

do których uznawania wypada się przyznawać. To tyle że norma pomocy w potrzebie, otwartość na potrzeby ludzi **może** być uznana przez jednostkę jako norma indywidualna czy jako swoista cecha osobnicza, przestaje jednak funkcjonować jako element (mówiąc językiem Durkheima) świadomości zbiorowej. O innych myśleć można, lecz już się nie „musi”.

- 2) Brak altruizmu czy pomocniczości w obszarze norm, do których wypada się przyznawać, łączy się z przywiązywaniem dużego znaczenia do tzw. indywidualizmu. Indywidualizm w oczach młodzieży nie oznacza aspiracji do „bycia indywidualnością”, bogata, oryginalna osobowością. Znaczy raczej tyle, że każdy żyje, jak chce, wybiera, jak chce, a inni nie powinni się do tego wtrącać. Pociąga to za sobą pełną, obojętną tolerancję wobec życia innych ludzi, wraz z niechęcią tak wobec narzucania innym norm, jak ujmowania ludzi w jakiegokolwiek formuły uogólniające. Indywidualizm to pełna wolność, także moralna. Realizując swoje „ja”, nie musimy myśleć o innych ich interesach czy opiniach. Każdy „jest inny”, „nie da się nikogo podporządkować żadnej formule”, „nie jesteśmy pokoleniem”, „każdy idzie swoją drogą”, „nie należy nikogo osądzać”. Ów indywidualizm można określić mianem tolerancyjnego egoizmu. W „moim życiu” ważne jest „ja” i moje wybory, jakiegokolwiek one są.
- 3) Przy tym tolerancyjnym egoizmie – paradoksalnie – występuje uznanie dla tzw. cnót osobistych. Tyle że owemu uznaniu nie towarzyszy zaangażowana dezakceptacja osób, których owych cnót nie posiadają. Uznanie ma wyłącznie swój biegun pozytywny: chcielibyśmy odznaczać się takimi cechami, a także cenimy je, jeśli występują one u innych. Te cnoty to: wierność zasadom (choć treści tych zasad młodzi najczęściej nie umieją wymienić), uczciwość, otwartość (a nie zakłamanie), wrażliwość, odpowiedzialność. Z jednej strony już sam zestaw cnót cenionych świadczy o tym, że chodzi raczej o indywidualistyczne „cnoty zdołające” (mówiąc językiem Ossowskiej) niż walory społeczne. Z drugiej strony znaczenie, które przypisywałoby się poszczególnym walorom – mogłoby owym „cnotom” nadawać wymiar społeczny. Jednakże głębsze badanie owych znaczeń dowodzi, iż istotnie młodzi cenią pewne wartości w wymiarze indywidualnym. Zawsze wówczas, gdy mają szeregować wartości, na końcu hierarchii znajdują się takie konstrukty, jak „państwo”, wspólnota, ojczyzna, określony porządek społeczny czy instytucjonalny, a także religia. Wówczas, gdy badano, w stosunku do czego adresują postawę odpowiedzialności, pojawiało się tylko własne życie, a także rodzina i bliscy przyjaciele. Odpowiedzialnością – w rozumieniu młodzieży – nie były już objęte zadania zbiorowe, jak np. klasa szkolna, a tym bardziej jakiegokolwiek szersze zbiorowości – organizacje, naród, państwo. Nie tylko więc zasada pomocniczości nie wchodziła w zakres norm uznanych, ale także poza zasięgiem obserwacji i uwagi sytuowały się „byty”, które można było określić jako „zbiorowość”. Światopogląd młodych opiera się o zasadę pełnej atomizacji.
- 4) Znamienne jest wreszcie to, że pewne terminy, długo ważne w komunikacji społecznej, przez młodych uznane zostały za terminy anachroniczne, wraz z treścią znaczeniową, którą za sobą noszą. Są to np. takie terminy, jak: patriotyzm, honor, tradycja, grzech, sumienie, ideowość, bunt, kształtowanie charakteru. Przy tym nie jest to tak, że ze słownika zostały wyeliminowane pewne zwroty, które zastąpiono innymi zwrotami o podobnym znaczeniu. Te pojęcia zostały ze świadomości zbiorowej (której wyrazem jest społeczna komunikacja)

wyeliminowane całkowicie – przestały być siatką poznawczą, pryzmatem, przez który postrzega się rzeczywistość i własne życie. Młodzi określają te zwroty jako anachroniczne i staroświeckie (choć dla indywidualnego życia niektórych jednostek mogą one mieć znaczenie).

- 5) Występuje obecnie u młodych zjawisko pewnego eklektyzmu. Nawet wówczas, gdy tworzą oni lub reprodukują określone subkultury, to uznają, że mogą włączać w owe subkultury (lub w ramach indywidualnego uczestnictwa w obrębie tych subkultur) elementy zgoła tym subkulturom obce. Zjawisko prywatyzacji stylu życia, przekonań, norm, jak również wymieszania różnych wątków, staje się dla młodzieży czymś nagminnym, a deklarowana przynależność (co przecież ma także miejsce) do określonego światopoglądu czy zbiorowości nie obliguje do tego, by treści czy normy tam obowiązujące przyjmować w całości. Istnieje raczej tendencja, by wybierać określone elementy według własnego uznania. Może szczególnie jaskrawym przykładem będzie tu postawa wobec systemu normatywnego religii katolickiej. Młodzi nie odczuwają dysonansu poznawczego, kiedy to uznając się za głęboko wierzących, jednocześnie akceptują konkubinat, a już z reguły seks przed ślubem.
- 6) O młodych nie daje się natomiast orzec, by odrzucali oni wartości (a nawet normy) moralne. Przede wszystkim nie głoszą oni pochwały nieetyczności w żadnym kształcie. Ich egoizm jest raczej rezultatem tego, iż skończyła się kulturowa obowiązywalność norm prospołecznych i ranga zbiorowości ponadosobowych, a wzrosła ranga celów indywidualnych. Natomiast tolerancyjność wobec różnych modeli życia sprawia, że dla większości młodych obce są zaangażowane uprzedzenia, agresja, fanatyzm, a więc całe zło, które z tego wynika. Warto też podkreślić, że wysoko cenione są bliskie związki osobiste: rodzina pochodzenia, przyjaciele, miłość. Młodzi deklarują, że za te wartości właśnie (i za godność osobistą oraz zasady) warto jest oddać życie.

Podsumowując wszakże postawy etyczne młodzieży, można stwierdzić, iż co prawda nie należy się spodziewać tendencji antyetycznych, ale równocześnie postawy te nie sprzyjają powstawaniu mechanizmów społecznej kontroli moralnej, a w związku z tym naruszanie standardów etycznych (także i tych, które indywidualnie są uznawane) nie będzie spotykać się z reakcją potępienia. Sprzyjają temu: zarówno swoista obojętność społeczna (tak wobec problemów innych, jak ich czynów i sposobów „na życie”, jak wreszcie wobec ponadosobowych bytów społecznych), jak i zasada tolerancji, która może też dotyczyć naruszania norm moralnych oraz zaniku siatki pojęciowej uwrażliwiającej na problematykę etyczną. Innymi słowy w środowisku młodzieżowym można też oczekiwać rozluźnienia standardów moralnych. Przy tym ranga w ich życiu tzw. bliskich więzi może prowadzić do tego, że w stosunku do rodziny i przyjaciół wystąpi silna tendencja tłumaczenia czynów uznawanych przez osądzającego osobnika nawet za bardzo złe. Jak już mówiłam, młodzi wrastają we współczesną rzeczywistość, nie mając podkładu innych nastawień i wspomnień. Prawda „teraźniejszości” wpisuje się w ich psychikę jak w czystą kartę.

Natomiast efekt wolności dla moralności społeczeństwa roczników starszych wydaje mi się jeszcze bardziej niepokojący. Pragnę tu skupić się na problemie, który szczególnie mnie interesuje i który śledzę poprzez publikatory, wyniki niektórych badań, poprzez doraźne – choć celowo prowadzone – rozmowy. Otóż wydaje mi się, że charakterystycznym zjawiskiem w społeczeństwie polskim po 1989 r. jest zanik etosu zawodowego.

Dziś dużo mówi się o korporacjach w znaczeniu pejoratywnym, wręcz jako o genetycznym źródle korupcji i terenie załatwiania interesów osobistych. Tymczasem dawniej na korporacjach właśnie wspierał się etos zawodowy. A przestrzeganie etosu w ramach każdego zawodu jest wszak podstawą kondycji moralnej społeczeństwa. Etosy nauczycieli, lekarzy, oficerów, pracowników nauki, rzemieślników, kolejarzy były przed wojną dobrze znane i sprawiały, że właśnie korporacje różnego typu strzegły przestrzegania norm moralnych zawodu. Osoby łamiące etos zawodowy podlegały przede wszystkim surowemu osądowi własnej grupy. Osoby te bowiem uznane były za takie, które hańbią dany zawód. Znana jest chyba do dziś kategoria „zhańbienia zawodu oficera”, ale to samo dotyczyło innych zawodów. Poza surowym formalnym sądem wewnątrz danych korporacji, osoby „hańbiące” swój zawód były wykluczane ze środowiska. Dziś sytuacja przedstawia się odwrotnie. Korporacje to wspieranie się w obronie wspólnych interesów zawodowych i osobistych przeciw „reszcie świata”, a nie ranga i szacunek społeczny danej grupy w społeczeństwie i dla społeczeństwa. Z tego wynika postawa wobec etosu zawodowego. Nie można powiedzieć, że grupy zawodowe zrezygnowały całkowicie z etosu. Jednakże wówczas, gdy etos ten jest łamany (co zdarza się względnie często, choć niektórzy w życiu własnym przywiązują rangę do tego etosu), wówczas czyn taki nie tylko nie jest potępiany, ale wręcz przedstawiciele korporacji uważają, że muszą przejawiać zawodową „solidarność”, szukają wytłumaczeń dla osób łamiących normy. O ile u osób młodych postawa tłumaczenia i permissywności wobec łamania norm etycznych wiąże się ze światopoglądową tolerancją i jest w pewnym sensie postawą uogólnioną, o tyle wśród społeczeństwa pełniącego role zawodowe, polityczne i społeczne tendencje tłumaczenia, przyzwolenia i obrony występują tylko wobec „swoich”. Często natomiast, gdy grupę uznaje się za obcą, a tym bardziej za konkurencyjną i wroga, wówczas czyny członków tej grupy podlegają bardzo surowej ocenie moralnej. W ten sposób normy moralne nabierają charakteru instrumentalnego. Ich przywoływanie służy konkurencji, walce, napiętnowaniu „innych”, tracą natomiast swą moc kontroli społecznej. Jeśli dawniej gwarantem przestrzegania norm w życiu społecznym była wewnętrzna kontrola środowiska zawodowego, o tyle teraz owe środowisko „tłumaczące” i stanowiące „tarczę ochronną” przed światem stwarza co najmniej klimat przyzwolenia, zachęcający niemal do łamania norm, a w każdym razie nieprzywołujący ich znaczenia i rangi. Można mówić zatem o rozprężeniu moralnym społeczeństwa polskiego.

Zjawisko to wielu ludzi tłumaczy wpływem komunizmu. Istotnie w okresie PRL-u system wymuszał różne zachowania niemoralne wpisane w scenariusz systemu (zachowania i słowa niezgodne z przekonaniami, nierzetelną pracę, konieczne „obchodzenie prawa”), a także prowadził (zwłaszcza w okresie stalinizmu i w latach 1968-70) akcje rozbijania grup i więzi społecznych. Dokończył też dzieło wojny, przetrzebując dalej szeregi inteligencji, która uznawała za swoją misję „stanie na straży” etosu moralnego. A jednak w tamtych latach ranga norm moralnych była wyższa, niż ma to miejsce obecnie. Przestrzeganie norm i etosu stanowiło formę azylu w opresyjnym systemie, było formą manifestacji wobec siebie samych niezależności, obroną tożsamości. Uznając, iż w pewnych zakresach trzeba „się przystosować”, ludzie różnych grup zawodowych (nawet w okresie terroru stalinowskiego) zdawali sobie sprawę, co to są „czyny niemoralne” i dokonując je pod presją lub w wyniku mechanizmów przystosowania do wymogów „życia”, jednocześnie widzieli „pole”, gdzie mogą czuć się wolni, przestrzegać norm moralnych

i oczekiwać tego od innych. Wielokrotnie wówczas spotykałam się z odrzuceniem (skierowanym też do „swoich”), gdy w tym obszarze swobody ktoś łamał normy. Znamienne było, że po latach komunizmu ruch „Solidarność” był w znacznym stopniu ruchem „moralistycznym”, odwołującym się do etosów zawodowych, a jednym z ważnych haseł skierowanym ku „przyszłości” – czyli ku satysfakcjonującemu porządkowi społecznemu – było to, by kryterium przyznawania stanowisk, awansów, pozycji zawodowej było merytoryczne (przez co rozumiano nie tylko fachowość, ale uczciwość moralną danej jednostki), a nie polityczne. Wydawało się wówczas, iż reguły moralne mają wysoką rangę w świadomości zbuntowanego społeczeństwa polskiego.

Nie negując więc tezy, iż system komunistyczny poważnie rozchwiał kondycję moralną społeczeństwa polskiego, muszę zadać sobie pytanie: dlaczego rzeczywiste załamanie tej kondycji, klimat powszechnego permisywizmu moralnego wystąpił z taką ostrością właśnie wówczas, gdy odzyskałyśmy niepodległość i weszliśmy w proces transformacji?

Widzę tu kilka przyczyn. Wymienię je kolejno.

- 1) Transformacja nie polegała wyłącznie na przemianie systemu politycznego, ale także ekonomicznego. Przy tym zmiana nie polegała na natychmiastowym przekształceniu gospodarki z państwowej w prywatną. Zaczęły powstawać różne formy pośrednie (słynne spółki skarbu państwa, agencje, koncesje). Nagle liczni urzędnicy państwowi, wyższego i niższego szczebla, mogli bez faktycznej kontroli (zjawisko korupcji) dysponować poważnymi sumami pieniędzy. Ta sytuacja oszałamiała, a poczucie bezkarności stwarzało potężne pokusy, z jakimi ludzie dotąd nie mieli do czynienia.
- 2) Wstrząsowa zmiana ekonomiczna powodująca przemiany kategorii społecznych i losów poszczególnych grup – zmiana, która stwarzała nieznane dotąd szanse i zagrożenia – spowodowała to, iż uwaga społeczeństwa skoncentrowała się właśnie na **tej** zmianie, a nie na zmianie politycznej, a tym bardziej obyczajowo-moralnej. Kryterium oceny człowieka stała się jego pozycja materialno-prestiżowa, a nie jego walory osobiste. Z jednej strony powodowało to odwrócenie uwagi od problemów wspólnoty moralnej (w tym etosu zawodowego), z drugiej potęgowało pokusę, by należeć do „wygranych”, a nie „przegranych”, choćby za cenę ignorowania norm moralnych. Zaczęła triumfować kategoria „interesu” (jako kategoria społecznie akceptowana) nad kategorią tworzenia funkcjonalnego społeczeństwa.
- 3) Demokratyczny kapitalizm, aby był systemem funkcjonalnym – z racji pozostawienia obszarów życia społecznego wolnego od dyrektywnych nacisków – musi wspierać się na normach społecznych, obyczajowych i moralnych, które sterują zachowaniem ludzi, a przyswojone są w pewnym sensie bezwiednie w procesie socjalizacji pierwotnej i wtórnej. Rodzenie się takich „oczywistych” reguł zachowań (funkcjonujących według zasady „tak się robi”, „tak się nie robi”) to proces długotrwały, który towarzyszy procesowi kształtowania demokratycznego kapitalizmu. U nas ten proces nie miał czasu się narodzić. W nową rzeczywistość społeczno-ekonomiczną, wraz z jej zagrożeniami, możliwościami, pokusami, w rzeczywistość, która miała za sobą długie lata rozwoju na Zachodzie, zostaliśmy wrzuceni nagle, z poczuciem, że dotychczasowy świat umarł, a wraz z nim normy, które wówczas obowiązywały. Nowe normy powinny być adekwatne do nowej rzeczywistości. A one nie zdążyły powstać. Tym samym zabrakło fundamentu, na którym funkcjonalność systemu demokratycznego kapitalizmu się wspiera, w wyniku czego zaistniało zjawisko moralnej anomii w obszarze społecznym.

Zachowania ludzi wyznaczone były indywidualnymi motywami jednostek próbujących na różny sposób odnaleźć się w nowym świecie.

- 4) Z tego punktu widzenia negatywną rolę odegrał też Kościół katolicki. Większość przekazów płynących od duchownych miała sugerować, że moralność ogranicza się do sfery zachowań związanych z obszarem erotyki. Utyskiwanie na brak obyczajowości seksualnej, walka o zakaz aborcji, z jednoczesnym brakiem dozwolenia stosowania środków antykoncepcyjnych, atak na „wyuzdane” przekazy medialne stanowiły główny temat moralnych problemów wysuwanych przez Kościół. Brak jakichkolwiek przekazów związanych z etosem zawodowym (samokontrolowana uczciwość, bezinteresowna rzetelność, nieuleganie pokusom klikowości) ze strony instytucji, która miała szansę odegrać ważną rolę w kształtowaniu norm adekwatnych do nowej rzeczywistości, także zaważył na tym, że do tej pory takie normy połączone ze społeczną kontrolą w Polsce nie powstały.
- 5) Wreszcie anomii moralnej sprzyja dynamiczna zmienność życia w obszarze cywilizacyjnym, organizacyjnym, społecznym. Normy i kontrola społeczna kształtują się powoli, mogą mieć one charakter szczegółowy, różny w różnych obszarach, i być adekwatne wobec rzeczywistości i istniejących warunków. Jeśli ta rzeczywistość ulega błyskawicznym zmianom, to brak jest stałego punktu odniesienia, do którego nowo ukształtowane normy mogłyby się odnosić. Uwagę pochłania ciągle przystosowanie do zmieniających się warunków, tak by zapewniać sobie osobistą korzyść i bezpieczeństwo.

Postawy moralne młodych ludzi kształtujących się w tym nowym świecie: indywidualizmu – akceptowanego jako norma, egoizmu, eklektyzmu i wszechcierpliwości – postawy, które nie sprzyjają kształtowaniu się moralnej opinii zbiorowej – są dobrym wskaźnikiem etycznej anomii świata, w którym młodzi się kształtują i dorastają.

Refleksja nad kondycją moralną społeczeństwa polskiego, źródłami anomii i atomizacji społecznej, a także nad środkami zaradczymi w tych nowych warunkach wymagających permanentnego diagnozowania – wydaje się dziś bardzo potrzebna.

Some symptoms of moral anomaly of Polish society

The paper discusses moral attitudes of Polish youth as indicators of moral condition of the whole society.

Key words: moral anomaly, ethics, Polish society